

# Charlie to kino, które st

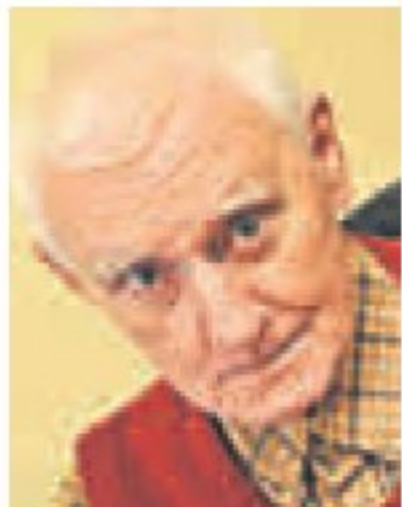


„Policjant” (1917)



„Brzdąc” (1921)

Henryk Tronowicz  
h.tronowicz@prasa.gda.pl



## Książka

**Charlie Chaplin, genialny komik, jeden z pionierów kina. Minęło sto lat, jak założył przyciasny melonik, opiętą marynarkę, workowate spodnie, a do tego wielgachne buciory i - wymachując bambusową laseczką - zagrał paradną rolę trampa. Napisano o nim kilkaset książek. Jedną z nich to „Chaplin. Przewidywanie terażniejszości”.**

Stworzone przez Chaplina filmowe arcydzieła pojawiają się dzisiaj na ekranach coraz rzadziej. A przecież kto wie, czy gdyby nie szalona popularność filmów, w których Charlie rozśmieszał światową publiczność, kino by zawładnęło kulturą minionego wieku.

Liczba książek poświęconych Chaplinowi zbliża się do pięciuset tomów. Niedawno w księgarniach pojawiła się obszerna rozprawa Pawła Mościckiego „Chaplin. Przewidywanie terażniejszości”. Nim dotkniemy fenomenu autorskiej tezy, przypomnijmy w - niedopuszczalnym - największym skrócie curriculum vitae genialnego komika.

## Komedia co tydzień

Charlie Chaplin urodził się w Londynie w roku 1889. Nie miał szczęśliwego dzieciństwa. Wcześniej na deskach music-halli poznawał arkana burleski. W wieku dwudziestu pięciu lat przebywał z występami w Ameryce i trafił do Holly-

wood, gdzie zajął się nakręcaniem parunastuminutowych komedii (robił jedną na tydzień). Przez kilka lat zrealizował takich filmów siedemdziesiąt. Prędko zbił na nich fortunę, zdobywając także twórczą niezależność. Jego pierwszy film pełnometrażowy „Brzdąc” (1921) okazał się arcydziełem.

## Zaręczyny z Polą Negri

Życiorys Chaplina był niesłychanie splątany w jego sferze prywatnej. Wchodził w formalne i nieformalne związki ze swoimi kolejnymi partnerkami

**Chaplin jest jednym z najwybitniejszych ludzi naszego czasu. Obrócił filmową kłownadę w społeczną satyrę i krytykę, nie tracąc zdumiewającej zdolności rozśmieszania**  
John B. Priestley, pisarz angielski

z filmów. Zdarzył się też epizod polski. W roku 1922 Chaplin zaręczył się z Polą Negri. Zręko-winy prysły jak mydlana bańka. Aktorka po paru tygodniach zawiadomiła gazety, że zaręczyny zrywa. Chaplin trzykrotnie się rozwodził. W roku 1943 pobrał się z Ooną O'Neill, córką pisarza Eugene'a O'Neilla, laureata Nagrody Nobla. Młodsza od Chaplina blisko o cztery dekady była nim absolutnie zafascynowana. Doczekali się ośmiorga dzieci.

## Przesadna perfekcja

Chaplina nie można zakwalifikować do żadnej ze szkół ani żadnej filmowej tendencji. Imponował pracowitością. Słyszał

z dążenia do narracyjnej perfekcji. Doszło do tego, że bywał pomijany przy przyznawaniu nagród, ponieważ - jak motywowano - robi dzieła wprost przesadnie... perfekcyjne.

Chaplin w „Autobiografii” zdefiniował własną koncepcję humoru: „Przez humor dostrzegamy irracjonalność w tym, co uchodzi za racjonalne. Nieważność w tym, co wydaje się ważne. Wzmacnia to nasze poczucie przetrwania i chroni nasze zdrowe zmysły”. To, co logiczne chodziło w komediach Chaplina pod rękę z tym, co nielogiczne.

Prywatnie uwielbiał humor makabryczny. A jednym z najbardziej wyszukanych epizodów w jego dorobku jest scena pantomimy cyrku pcheł w filmie „Światła rampy”, do którego zaprosił drugiego wielkiego mima ekranu Bustera Keatona.

## Molier kina czy Szekspir?

Stworzony przez genialnego komika wizerunek postaci Charliego ma wymiar ponadczasowy. Pozycja Chaplina w dziejach sztuki filmowej, a przecież szerzej: w dziejach sztuki w pojęciu ogólniejszym - trwalsza od niejednego spiżowego pomnika. Zauważmy bowiem. Produkty filmopodobne tysięcy panów artystów zwykle odchodzą w zapomnienie już tydzień po premierze. Kino Chaplina trzyma się mocno.

Czy to znaczy, że jego twórczość nie starzeje się? Nie w tym rzecz. Oglądając burleski i jego wczesne komedie - to oczywiście - nie możemy abstrahować od technicznych i produkcyjnych uwarunkowań kina w okresie, gdy ono raczkowało, kiedy było nieme,

kiedy rzemiosło dopiero się rodziło.

A jednak wraz z upływem czasu, w wymiarze artystycznym i filozoficznym twórczości komika, interpretatorzy znajdują wciąż nowe pokłady znaczeń ukrytych w postaci romantycznego włóczęgi i pytają: Chaplin to Molier czy Szekspir kina?

## Seria zaskoczeń

Dla pokolenia rówieśników tego wielkiego mima ekranu wczesne jego komedie wywoływały entuzjastyczne i żywio-



łowe zachwyty. Później, gdy Chaplin nakręcił „Gorączkę złota” i „Światła wielkiego miasta”, uznano go za genialnego kłowna.

Aliści dopiero po latach paryski krytyk André Bazin dostrzegł w kreacjach Chaplina wartości fundamentalne: „Traktowanie Charliego jako genialnego kłowna jest absurdem. Gdyby nie było kina, Charlie byłby genialnym kłownem, zgoda. Ale właśnie film umożliwił Chaplinowi wyniesienie komizmu cyrkowego i music-hallowego do najwyższej rangi estetycznej”.

Ale ten sam Bazin wydał opinię dopiero zaskakującą po obejrzeniu filmu „Monsieur



# ato się człowiekiem



„Światła wielkiego miasta” (1931)

Verdoux” (1947), stwierdzając, że to jest najważniejsze dzieło Chaplina.

### Protest przeciw burzjom

Filmowi „Monsieur Verdoux” należy się parę słów osobno. Pierwowzorem postaci tytułowego bohatera był paryski morderca Landru. Pomysłodawcą filmu był Orson Welles, który odstąpił Chaplinowi zarys scenariusza. Oto pan Verdoux, sumienny i skromny urzędnik bankowy, na skutek kryzysu finansowego traci pracę i zaczyna popełniać oszustwa matrymonialne. Uwodzi starsze, zamożne damy, które następnie morduje, by zgarnąć ich bankowe oszczędności. Zostaje skazany na gilotynę, ale - w mowie końcowej przed sądem oskarżenie odrzuca i wygłasza protest przeciw burżuazji, która ludzi porządnych zmusza do ostateczności, ale gloryfikuje masowe zabijanie na wojnie.

Dzieło w Stanach Zjednoczonych wywołało kampanię sprzeciwu wobec Chaplina, który wkrótce manifestacyjnie kraj wraz z rodziną opuścił.

### Burleska, sejsmograf historii

Paweł Mościcki we wspomnianej książce rekapitułuje obszerną wiedzę o całokształcie twórczości Chaplina. Prowadzi benedyktyńskie rozległe analizy, by zarysować szerszą wizję antropologii obrazu filmowego i twórczego wkładu Chaplina w dorobek kultury. Wykazuje przy tym, na czym w sztuce polega przewidywanie... terażniejszości. Drobiazgowo dociekania służą Mościckiemu do przeprowadzenia dowodu, że burleska spełnia funkcję sejsmografa historii. Wszelako zauważa autor: „Burleska filmowa może tworzyć

wizję zawieszającą oczywistość jakichkolwiek powiązań”. Najbardziej złożoną relacją w świecie pokazywanym przez Chaplina jest oczywiście miłość. I co? W „Gorączce złota” bohater zakochuje się w dziewczynie przez pomyłkę...

Mościcki pochyla się między innymi nad niektórymi niewybrednymi gestami i niepoważnymi wybrykami Charliego. Nad tańcem bułeczek w „Gorączce złota” czy nad obłądnym tańcem Hynkla z globusem w „Dyktatorze”, w którym wyszydzi Hitlera.

---

**Prywatnie uwielbiał humor makabryczny. A jednym z najbardziej wyszukanych epizodów w jego dorobku jest scena pantomimy cyrku pcheł w filmie „Światła rampy”**

---

Natomiast kiedy omawia słynnego kopniaka, który Charlie z buta wymierza w zadek komuś, kto mu włazi w parade, autor tomu znajduje dla tego niewybrednego gestu parantele z podobnymi wątkami u Joyce’a w „Ulissesie” czy w refleksjach Bergsona i Freuda.

W filmie „Dzisiejsze czasy” linoskoczek jeździ z zawiązanymi oczami na wrotkach nad przepaścią, bo chce zaimponować dziewczynie. Mościcki: „Linoskoczek to u Chaplina »akrobata metafizyczny”.

Od lektur myślicieli i artystów w rozprawie Mościckiego aż się roi. Sekrety chaplinowskiego komizmu były przedmiotem zachwytu



„Dzisiejsze czasy” (1936)



„Dyktator” (1940)

intelektualistów, pisarzy, krytyków.

Francuski teoretyk kina Jean Mitry wyraził istotę sztuki Chaplina w zwięzłej sentencji: „Charlie to kino, które stało się człowiekiem”. Angielski pisarz J. B. Priestley: „Charles Chaplin jest w istocie jednym z najwybitniejszych ludzi naszego czasu. Obrócił filmową klowadę w społeczną satyrę i krytykę, nie tracąc przy tym zdumiewającej zdolności rozśmieszania nas”.

Podobnie na dzieło Chaplina spoglądał wybitny polski felietonista Antoni Słonimski: „Jedzenie makaronu, połknięcie gwizdawki i tysiąc innych genialnych tricków oddałbym

za jeden ruch nogą Chaplina, gdy wprowadzany do więzienia wyrzuca papierosa i podbija piętą”.

W kinie dzisiejszym burleska nie jest w modzie. Niekiedy pojawiają się tylko anemiczne próby nawiązania do tego typu błazenady i rubasznego komizmu. Roztrząsania Pawła Mościckiego wywołują podziw dla niewyczerpanej artystycznej pomysłowości Chaplina. Książka budzi uczucie nostalgii za jego niepowtarzalną sztuką. ©

**Paweł Mościcki „Chaplin. Przewidywanie terażniejszości”. Oficyna Słowo/Obraz Terytoria”. Gdańsk 2018. W tekście 176 ilustracji.**